

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Polski debiut Goldman... po 105 latach

Agnieszka Maria Wasieczko

Agnieszka Maria Wasieczko
Polski debiut Goldman... po 105 latach
2015

innyswiat.com.pl
Artykuł dotyczy książki Emmy Goldman "Anarchizm i inne eseje". Wydane
w "Innym Świecie" #44 (2/2015)

pl.anarchistlibraries.net

2015

Emma Goldman (1869-1940) nigdy nie znalazła godnego miejsca wśród najważniejszych myślicieli i teoretyków anarchizmu, takich jak Kropotkin, Bakunin, czy Proudhon. Choć poświęcono jej szereg książek biograficznych, doceniana jest przede wszystkim jako żarliwa mówczyni oraz aktywistka o ogromnej charyzmie i nieprzeciętnej, fascynującej osobowości. Powszechnie zauważa się jej temperament polityczny oraz zaangażowanie w działalność rewolucyjną i propagowanie myśli anarchistycznej – lecz jej bogata publicystyka i dorobek intelektualno-pisarski nie stał się dotychczas przedmiotem głębszej refleksji. Co i rusz cytuje się jedynie słynny slogan Goldman: „Jeśli nie mogę tańczyć, to nie jest moja rewolucja”, acz zwykle nie towarzyszy temu namysł, jaki jest jego głębszy sens i pierwotny kontekst użycia. Lukę tę postanowiło wypełnić poznańskie wydawnictwo Oficyna Bractwa „Trojka”, które ze znacznym opóźnieniem, po ponad stu laty, w serii Biblioteka Kłasyków Anarchizmu po raz pierwszy wydało w języku polskim książkę *Anarchizm i inne eseje*. Publikacja to przekład oryginału angielskiego pt. *Anarchism and other Essays*, który pierwotnie ukazał się w 1910 r. nakładem Mother Earth Publishing w Nowym Jorku. O ile wspomina się spuściznę pisarską Goldman, to przede wszystkim wskazuje się na nią jako prekursorkę anarchofeminizmu i teorii queer, czy raczej – queerowego anarchizmu. Wprowadziła ona na grunt refleksji anarchistycznej perspektywę feministyczną, a za istotną, choć dotychczas niedostrzeganą, uznała tematykę związaną z płcią i kobiecością seksualnością, również – tą nieheteronormatywną. Jednak takie postrzeganie specyfiki dorobku pisarskiego autorki *Anarchizmu* i innych esejów nie jest do końca sprawiedliwe i nie oddaje jego różnorodności. Powszechnie uznaje się, że przeniosła ona wkład myśli anarchistycznej na dotychczas niedostrzegane obszary, jednak jak podkreślił autor Wstępu do książki, historyk Piotr Laskowski, przekraczając granice myśli, Goldman całkowicie je przeobraziła, podobnie jak feminizm i teoria queer. Zakwestionowała ona ramy dotychczasowego porządku politycznego i społecznego, a także uznawane dotąd formy oporu – również i te, a może przede wszystkim – stworzone przez anarchistów.

Na marginalizację rozproszonego pisarstwa Goldman, które nigdy nie przybrało formy usystematyzowanego, spójnego wywodu, złożyło się przede wszystkim to, że chętniej przemawiała, niż pisała, a jeśli już – to uprawiała głównie publicystykę. Formę tę przybrała jej autobiografia, *Living my Life*, natomiast *Anarchizm i inne eseje* – to zbiór artykułów, opublikowanych głównie na łamach redagowanego przez nią pisma Mother Earth. Obok Przedmowy, autorstwa Goldman, niniejszy tom wzbogacił również jej Szkic

biograficzny, napisany dość pompatycznym stylem przez nowojorskiego anarchistrę, Hypoolite'a Havla, w 1910 roku (jego sylwetkę przypomnieliśmy w 38 nr IŚ – dop. AMW). Spectrum jej zainteresowań jest nader szerokie: autorka zajmuje się przemocą, zbrodniami umotywowanymi politycznie, w tym – popełnionymi przez anarchistów (esej: Psychologia terroryzmu) oraz więziennictwem (Więzienia – zbrodnia i porażka społeczna), potępia militarystykę i wojny (Patriotyzm – zagrożenie dla wolności) oraz piętnuje fałszywą moralność, bigoterię, dewocję, klerykalizm, purytańską obłudę i religijność, które stają się przyczyną opresji wolnych jednostek (Hipokryzja purytanizmu). Goldman zwraca się również ku prawom dziecka oraz propaguje nowoczesną, wolną od wpływów kościoła, edukację wolnościową (Francisco Ferrer i szkoła nowoczesna) – lecz szczególnie wiele miejsca poświęca różnym formom ucisku kobiet w obrębie kapitalistycznego systemu ekonomicznego, do których należą m.in. handel żywym towarem i przemoc seksualna (Handel kobietami), patriarchalne małżeństwo i rodzina (Małżeństwo i miłość), czy pozorne prawa nadawane przez państwo, które w żaden sposób nie przyczyniają się do emancypacji (Prawa wyborcze dla kobiet, Tragedia kobiecej emancypacji). Wreszcie, w ostatnim rozdziale, Emma Goldman poddała wnikliwej analizie literaturę i we współczesnej sobie dramaturgii z Rosji, Francji, Skandynawii, Niemiec oraz krajów anglosaskich dostrzegła istotne medium, przydatne do wcielania zmian społeczno-politycznych oraz radykalizowania i budowania nowego społeczeństwa (Dramat współczesny – potężne narzędzie szerzenia myśli radykalnej).

Czym jest anarchizm? – zastanawia się Emma Goldman w swej Przedmowie, gdyż setki razy zadawano jej już pytanie „jak będą się miały rzeczy” w czasach, gdy zwycięży. Według działaczki odpowiedź jest jednak niemożliwa, ponieważ anarchiści „nie mogą spójnie wyłożyć żelaznego programu ani metody”. Każde pokolenie powinno wypracować własną praktykę i środki działania, dlatego Goldman odrzucała możliwość „domknięcia” tego projektu politycznego. Z próbą zdefiniowania systemu bezpaństwowego zmierzyła się jednak w eseju Anarchizm – co to właściwie oznacza? Według Goldman filozofia tego nowego porządku, „opartego na wolności nieograniczonej ludzkim prawem”, która zakłada niewłaściwość, szkodliwość oraz zbędność wszystkich form rządów, opartych na przemocy, przede wszystkim „nawołuje człowieka do myślenia, badania, analizy każdego sądu”. Formułowana „na gorąco” myśl i refleksja intelektualna Goldman była ściśle związana z jej życiem i aktywizmem. Krystalizowała

się pośród konkretnych ludzi, konkretnych sytuacji, cierpienia i represji, które skłaniały ją do podjęcia konkretnej interwencji praktycznej i teoretycznej. Choćby – wydarzenia z Hymarket Square w Chicago (1887), które bacznie śledziła i które pozostawiły na niej silne piętno. Jak zauważył Piotr Laskowski, Emma Goldman zniosła anachroniczny podział na praktykę i teorię. Choć w Przedmowie do Anarchizmu i innych esejów autorka napisała, że nie wierzy już w „siłę słowa mówionego” i przeciwstawia „zażyły związek” pisarza z czytelnikiem, jej myśl kształtowała się zawsze w konkretnej „przestrzeni międzyludzkiej”. W jaki sposób myśl może wpłynąć na rzeczywistość społeczną oraz stać się formą walki politycznej niosącej zmiany, co włoski filozof, Giorgio Agamben, opisał później w *Homo Sacer* jako „ascetyczne uwalnianie ducha z okowów odczuwalnej sytuacji historyczno-społecznej”?¹ Jaką formę powinna przybrać walka polityczna? Jak skonstruować opór, by nie stał się on jałową negacją otaczającego świata? Czy zanurzony w nim głęboko, uspołeczniony, aktywny podmiot może zorganizować go na nowo, na innych zasadach? „W negacji, jak w ogniu, jest niszczyielska moc. Jak utrzymać ją w ryzach, jak określić, gdzie miałby się zatrzymać, gdy to, co musi zniszczyć i to, co musi zachować, jest często nierozróżnialne, zespolone?” – spytała się Goldman w pierwszym numerze *Mother Earth* z 1906 r.²

Rok później, na kongresie anarchistów w Amsterdamie (1907), cytowała zdanie Henryka Ibsena z dramatu *Wróg ludu*, który napisał, iż „najsilniejszym człowiekiem w świecie jest ten, kto jest zupełnie sam”³. Emma Goldman zawsze wierzyła w to, że anarchizm należy budować na marginesie, poza granicami, wśród wykluczonych, zmarginalizowanych, odrzuconych, obcych, niechcianych, wyłączonych nie tylko z systemu kapitalistycznego, ale również z dostępnych form oporu. W swym eseju pt. *Tragedia kobiecej emancypacji* udowodniła, że państwo, które oferuje „pozorne zrównanie istnień ludzkich”, faktycznie daje fałszywą nadzieję na wyzwolenie oraz wykluczeniem zarządza. Choć np. w stanach USA o równych prawach wyborczych zagwarantowano kobietom równe prawa własności – lecz cóż po nich tym, które są jej pozbawione, jak choćby robotnice dniówkowe, żyjące z dnia na dzień? Dlatego w eseju *Prawa wyborcze dla kobiet* Goldman wyraziła przekonanie, iż od powszechnego

¹ Agamben G., *Homo Sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, przeł. M. Salwa, Warszawa 2008, s. 205;

² Goldman E., *Don Quixote and Hamlet*, w: *Mother Earth* nr 1, marzec 1906, s. 41;

³ Ibsen H., *Wróg ludu*, przeł. C. Wojewoda, w: *Dramaty*, Poznań 1977, s. 283;

Swe teksty, rozbite dygresjami, wtrąceniami, odniesieniami literackimi i historycznymi, zilustrowała ona szeregiem przykładów, statystyk oraz danych liczbowych. Uszanowanie i zachowanie specyfiki tego płomienistego, obrazowego stylu, a zarazem zadbanie o jego klarowność tak, aby po ponad 100 laty nie znużył czytelnika, było prawdziwym wyzwaniem dla tłumaczy i tłumaczek. Jak przyznali, „starali się nie narzucać (...) określonego oglądu Emmy Goldman”, a także uszanować tekst, autora i czytelnika, nie roszcząc sobie praw do rozporządzania żadnym z nich”. Myślę, że im się to udało. Książka zwraca również uwagę starannością przygotowania pod względem edytorskim. Z uwagi na przemówieniowy charakter swych tekstów Goldman nie zadbała o dokładne podanie źródeł wszystkich cytatów i wyimków, a niekiedy całkiem przeinaczyła dane, podała nieistniejące anegdoty i utwory. Stąd konieczność opatrzenia jej przez redakcję tak wieloma przypisami. Niezwykle starannie opracowane, na równi z dziełem Goldman, stały się prawdziwą kopalnią wiedzy o historii ruchu anarchistycznego. Książka Anarchizm i inne eseje czytana dziś, z perspektywy czasu, nadal nie traci na aktualności. Doskonale wpisuje się w aktualny nurt badawczy, jakim jest dopisywanie historii z dotychczas nie uwzględnianych perspektyw i włączanie weń nowych „aktorów”. To pierwsza na polskim gruncie, tak obszerna praca napisana przez klasyczkę anarchizmu, z kobiecego punktu widzenia. Voltairine de Cleyre (1866-1912) tak opisała Goldman w 1893 roku: „Duch, jaki żyje w Emmie Goldman, jest jedynym, który przyniesie emancypację niewolników z niewoli, a tyrana uwolni od tyranii – to duch, który nie boi się rzucać wyzwań i cierpieć”. Ta amerykańska mówczyni, publicystka anarchistyczna, a także adeptka indywidualizmu i wolnomyślicielstwa, opowiadająca się za uwolnieniem kobiet spod wpływu instytucji państwowych, religijnych i obyczajowych, wielokrotnie spierała się z Goldman w tych sprawach. Byłoby interesujące poznać jej myśli głębiej. Ale również – innych, mało znanych przedstawicieli ruchu anarchistycznego. Sądzę, że wydanie Anarchizmu i innych esejów Emmy Goldman to dobry asumpt do podjęcia prac, zmierzających do ich przybliżenia.

prawa do głosowania dla wszystkich obywateli znacznie sensowniejsze byłoby zrównanie praw wyborczych w obrębie wybranych grup społecznych. Formy podporządkowania – tj. własność prywatna – nie znikną, ponieważ są wytworem i siłą napędową istniejącego porządku. Nieustannie się „reprodukuje” i nabierają siły, dlatego tak istotne jest rozpoznawanie i podważanie granic najbardziej zamkniętych tożsamości i struktur, również – tych rewolucyjnych. W działaniu anarchistów Goldman dostrzega tendencję do wyznaczania granic i określania warunków przynależności do danej społeczności. Aby „rozdzielać i rozbijać” domknięte struktury, przekraczać całości, zawsze ujmowała się za najsłabszymi: dziećmi, kobietami, osobami nieheteronormatywnymi i ciemnoskórymi, więźniami, bezdomnymi, migrantami, mniejszościami etnicznymi, ofiarami handlu ludźmi, stręczycielstwa i przemocy seksualnej, pogardzanymi przez wszystkich prostytutkami oraz robotnikami, wyzyskiwanymi przez pracodawców.

Przeciwstawienie myślenia o większości przeciw postawie mniejszościowej, przełamująca granice, najpełniej opisała w eseju Mniejszość przeciwko większości. To zbiór jej przemyśleń na temat kwestii wspólnotowych oraz indywidualizmu. Zdaje sobie sprawę z tego, że być może zostanie za to obłożona anatemą jako „wróg ludzkości”, gdyż wiele osób ma zwyczaj wyrzucania pojedynczych zdań z kontekstu, podobnie, jak było w przypadku Fryderyka Nietzschego, któremu zarzucono „nienawiść do słabych” tylko dlatego, że uwierzył w *Übermenscha*, czy też Maxa Stirnera, którego okrzyknięto zwolennikiem filozofii „każdy sobie rzepkę skrobie” i „do diabła ze słabościami”! Nie zauważono tu jednak szansy na przebudowę społeczną, związaną z indywidualizmem Stirnera. Stanie się to dopiero dzięki wysiłkowi wolnych jednostek. Dzieląc się w Przedmowie do swej książki wątpliwościami co do takiego ujęcia, które może sprawiać wrażenie wyniosłej, pełnej pogardy, arystokratycznej, a nawet – sekciarskiej pogardy dla „tłumu”, Goldman wyjaśniła, że pisze o „większości” wyłącznie jako kategorii ilościowej. Silnie zatomizowane, pozbawione wewnętrznej energii, bierne jednostki, zdaniem Piotra Laskowskiego – podobne do tych, które stały się owocem wspólnego modelu cywilizacyjnego, silnie stawiającego na indywidualizm, chciałyby się powiedzieć – zanurzonych w dzisiejszej „samotności tłumu”, są pozbawione sił, napięć i twórczych relacji. Tym, co je niekiedy spaja, jest według Goldman przynoszący uciechę, istniejący „poza” i zarządzający nimi „pokaz” (ang. *display*), „obraz”, „widowisko”, czy też „spektakl” dla gawiedzi. Może stać się nim wszystko: „konkurs psów, mecz bokserski, lincz <czarnucha>, pojmanie drobnego przestępcy, wieść o ślubie

dziedziczki, czy akrobatycznym wyczynie byłego prezydenta”. Zdaniem autorki esejów opinia publiczna, jakiej zarzuciła ona tchórzostwo i uleganie najniższym instynktom, stała się „wszechmocnym tyranem”. Natomiast „mniejszość” – to nie kategoria ilościowa tylko grupa twórczych jednostek, które energetycznością swego działania „rozdzielają” i „rozbijają” to, co większościowe.

Jak przyznała Goldman, jej brak zaufania w masę wziął się z wiary w możliwości jednostki. Jednak, co trafnie zauważył w swym Wstępie Laskowski, w tym, co mniejszościowe dostrzegła ona niebezpieczeństwo celebrowania „własnej odrębności”, elitarniej wyższości i zatopienia się w „ponurej, rewolucyjnej dyscyplinie”. Zwrócili na to również uwagę przywołani przez Piotra Laskowskiego Deleuze i Guattari, którzy w *Mille Plateaux*, w tej postawie mniejszości dostrzegli zagrożenie drobnymi „mikrofaszizmami”, „dzięki którym ten lub ów odkrywa powołanie sędziego, obrońcy sprawiedliwości, samozwańczego policjanta”⁴. Wolą oni wierzyć jednak w wielość ruchów i „sposobów istnienia”. Z kolei Michel Foucault w Przedmowie do *Anty-Edypa* takie jednostki nazwał „politycznymi ascetami, smutnymi aktywistami, terrorystami teorii, walczącymi o czystość politycznego ładu i politycznego dyskursu”⁵. Wedle Goldman od tego zagrożenia nie jest też wolny ruch anarchistyczny. We wstępie do *Anarchizmu* i innych esejów Laskowski przytoczył jeden z najbardziej znanych fragmentów *Living my Life*, w którym tańcząca Emma, pouczona przez swych towarzyszy, że jej „frywolność może zaszkodzić Sprawie”, odpowiedziała: „Byłam zmęczona Sprawą, którą ciągle rzucano mi w twarz. Nie sądziłam, by Sprawa, której stawką był piękny ideał, anarchizm, mogła zaprzeczyć życiu i radości”⁶. Oto właściwy sens zacytowanego na wstępie, a często pojmowanego opatrzenie, popularnego sloganu autorstwa Emmy Goldman. Jej towarzysze okazali również wrogość w reakcji na zamach, dokonany na prezydencie McKinley’u przez Leona Czolgosza (1901). Analiza przemocy politycznej zawsze skrajnie trudna i niebezpieczna, ponieważ, o ile przemocowe działania przyjmujemy ze zrozumieniem i empatią, zostaniemy oskarżeni o ich pochwalanie, a nawet o współnictwo ze sprawcą! Jednak zdaniem Goldman największym „przestępcą” jest państwo. „W porównaniu z masową przemocą kapitału i rządu polityczne akty przemocy są niczym kropla w morzu krzywdy” – skon-

kludowała swe rozważania w *Psychologii terroryzmu*. Dlatego sprzeciwu wobec tyranii nie waha się nazwać „najwyższym z ludzkich ideałów”.

Goldman okazała opór wobec tego, co Foucault nazwał po latach „socjalistycznym rasizmem”⁷. Dostrzegł go również u anarchistów, jednak zdaniem Piotra Laskowskiego to właśnie klasyczka anarchizmu „zdołała stworzyć narzędzia, pozwalające anarchistom wciąż na nowo uchodzić z rasistowskiej pułapki”. Również i we współczesnym ruchu prowadzi się dyskusje o „jedynie słuszną drogę anarchizmu”, dlatego refleksja Emmy Goldman, która przeciwstawia się jakimkolwiek wykluczeniom, jest tak cenna i pouczająca. Innym niebezpieczeństwem, stojącym przed tym, co mniejszościowe – jest chęć ustanowienia się większością. Taki los spotkał np. pierwszych chrześcijan, gdy zdołali oni stworzyć kościół większościowy, czy Reformację, gdy odniosła ona zwycięstwo. Kiedy „Luter i Kalwin stali się politykami i zaczęli usługiwać drobnym potentatom, szlachcie i duchowi tłumu, zaprzepaścili ogromne możliwości Reformacji” – napisała Goldman w *Mniejszości wobec większości*. Jej zdaniem z tym niebezpieczeństwem kiedyś będą musieli zmierzyć się również socjaliści. Piotr Laskowski dostrzegł w tym kontekście zaskakującą zbieżność z przemyśleniami Judith Butler, głównej wyznawczyni teorii queer (queer theory), która w 2010 roku odmówiła przyjęcia nagrody *Civil Courage Prize*, ufundowanej przez środowiska LGBT. Jej zdaniem byłoby to równoznaczne z „utrata odwagi”, gdyż „gospodarze nie chcą uznać polityki antyrasistowskiej za część swojej pracy”. „Zdystansowanie się od udziału w rasizmie, antymuzułmańskim rasizmie” Butler uznała zaś za swój obowiązek. „Obecnie wiele rządów europejskich twierdzi, że nasze prawa, prawa gejów, lesbijek, osób queer muszą być chronione i każe nam wierzyć, że nowa nienawiść wobec imigrantów jest konieczna, by nas chronić. My musimy powiedzieć „nie” takiemu układowi. Umieć powiedzieć „nie” w takich okolicznościach – oto, co nazwałabym odwagą” – powiedziała Butler⁸. Podobnie, jak Goldman, która wyszła poza zamkniętą mniejszość i ponad 100 lat temu broniła osób homoseksualnych, na pewno jej nie zabrakło.

Przełożenie esejów Emmy Goldman, jakie pierwotnie były przeznaczone do wygłaszania publicznie przed szerszym audytorium, nie było proste. Język, którym operuje, jest żywy, osobisty, bardzo emocjonalny, żarliwy, pełen wykrzykników, skierowanych do czytelników i wybranych adresatów.

⁴ Deleuze G., Guattari F., *Mille Plateaux*, Paryż 1980, s. 279;

⁵ Foucault M., *Przedmowa do Anty-Edypa*, przeł. E. Charkiewicz, tekst dostępny na stronie: www.ekologiasztuka.pl/seminarium.foucault/ [data dostępu: maj 2015];

⁶ Goldman E., *Living my Life*, Nowy Jork 1934, s. 56;

⁷ Foucault M., *Trzeba bronić społeczeństwa*, przeł. M. Kowalska, Warszawa 1998, s. 259;

⁸ Butler J., *I must distance myself from this complicity with racism...*, *Civil Courage Prize Refusal Speech*, 19. czerwca 2010; tekst dostępny na stronie: www.egs.edu [data dostępu: maj 2015].